



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Wprzeddzień święta Zwiastowania Pańskiego, które jest w naszej ojczyźnie dniem świętości życia, prezentujemy historię Krystyny Bryk i jej dwu żydowskich przyjaciółek – sióstr Bluhman (s. IV–V). To historia życia ocalonego dzięki odwadze i heroizmowi zwykłych ludzi. A obok krótka historia o tym, jak dzisiaj przyjmowane jest na świat nowe życie w naszym kraju. W tej dziedzinie województwo opolskie, a szczególnie nasza służba zdrowia, ma powody do chluby. A my mamy powody do zastanowienia: co to jest obrona życia? ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA PW. PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO W Suchym Borze
- Z Nysy na OLTARZE

Ochrona rodzącego się życia

Opole nie odmówiło

Historia trochę zaskakująca, ale z opolskim happy endem

Pani Ewa Szymańska, mieszkanka Odrzychowic Kłodzkich, przez kilka godzin czekała w szpitalu w Kłodzku na miejsce w szpitalu z inkubatorem dla wcześniaków. Kłodzko nie ma takiego, a kobieta była w 32 tygodniu ciąży i odeszły jej wody płodowe. Mimo to żaden szpital na terenie Dolnego Śląska nie chciał przyjąć rodzącej matki, argumentując odmowę brakiem miejsca. Prof. Mariusz Zimmer, dolnośląski wojewódzki konsultant ds. ginekologii i położnictwa, twierdzi, że dyrektorzy dolnośląskich szpitali zlikwidowali część łóżek na oddziałach położniczych, bo kontrakty z NFZ były za niskie. Lekarze z Kłodzka zwrócili się o pomoc do wrocławskiego rzecznika praw pacjenta. Szybko znalazło się miejsce dla pacjentki w opolskim szpitalu ginekologiczno-położniczym. – Absolutnie nigdy nie odsyłamy rodzących kobiet, bo to jest bardzo niebezpieczne. Na-



KRZYSZTOF SWIDERSKI

wet jeżeli nie ma miejsca na oddziale, to organizuje się dostawkę albo szuka miejsca na innym – zapewniła opolskie media Aleksandra Kozok, dyrektor opolskiego szpitala ginekologiczno-położniczego. Pani Ewa urodziła w Opolu zdrową córeczkę, Wiktorię. Dziewczynka waży 2100 gramów, pierwsze dni spędziła w inkubatorze, na początku pod respiratorem. Mama jest bardzo wdzięczna za opiekę i życzliwość z jaką spotkała się w opol-

Wiktoria w inkubatorze

skim szpitalu przy ul. Reymonta.

Nasze województwo może się szczycić najniższym w kraju wskaźnikiem tzw. umieralności okołoporodowej, w roku 2005 wynosił on – 5,75 na 1000 urodzeń. W województwie dolnośląskim ten odsetek jest najwyższy – wynosi 9,32, w śląskim – 8,6. Średnia krajowa wynosi 8. Sześć lat wcześniej w województwie opolskim wskaźnik był dwukrotnie wyższy – 11,6. **AK**

ODKOPALI KAPLICZKĘ BAWARCZYKÓW



ANDRZEJ KERNER

Czterech mieszkańców Reńskiej Wsi odkopali kapliczkę liczącą sobie prawie dwieście lat. Rudolfowi i Piotrowi Plichom, Karlowi Weiserowi i Pawłowi Tomysowi trzy marcowe zajęło dni odkopanie starej kapliczki nazywanej „bawarską” (Bayernkapelle). Postawiono ją na początku XIX wieku przy grobach żołnierzy bawarskich poległych podczas oblężenia twierdzy kozielskiej przez armię Napoleona na przełomie lat 1806 i 1807. Stojąca na skraju wsi, otoczona lipami kapliczka była nie tylko urokliwym zakątkiem, ale również miejscem modlitwy – tu odbywały się nabożeństwa majowe, tędy szła procesja na św. Urbana. W latach siedemdziesiątych stojącą w dolinie kaplicę miejscowy POM zasypał ziemią, śmieciami, a teren wyrównano. Teraz, w 200. rocznicę oblężenia twierdzy, mieszkańcy Reńskiej Wsi odkopali jej ruiny, a wójt obiecał, że ją odbuduje. ■

Odkopana kapliczka

Leo Beenhakker trenował naszych



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Leo Beenhakker w Opolu

SPORT. Leo Beenhakker, trener futbolowej reprezentacji Polski, poprowadził na boisku drugoligowej Odry Opole zajęcia dla kilkudziesięciu młodych zawodników z województwa opolskiego. – Grając, trzeba czuć się szczęśliwym. Bez przyjemności nie da się dobrze grać w piłkę – powiedział Beenhakker. Jego zdaniem najważniejsze w wychowywaniu wybitnych piłkarzy są orga-

nizacja i infrastruktura. – Mieszkam w kraju, w którym grających w piłkę chłopaków jest około miliona. Nasze sukcesy nie są tajemnicą. Bardzo dobra organizacja wszystkich klubów, najlepsi trenerzy i myśl szkoleniowa. W Holandii nie rozpamiętujemy największych sukcesów, tylko zastanawiamy się jak grać, by osiągać kolejne – podkreślił szkoleniowiec polskiej reprezentacji.

Sukcesy chórów

GŁUBCZYCE-BYDGOSZCZ. 9–11 marca w Bydgoszczy odbył się finał Ogólnopolskiego Konkursu Chórów a Cappella Dzieci i Młodzieży. Chór Mieszany LO w Głubczycach pod dyr. Tadeusza Eckerta i jego asystenta Piotra Wiechy osiągnął kolejny wielki sukces zdobywając wiele nagród i wyróżnień: I miejsce w kategorii młodzieżowych chórów mieszanych, Złoty

Kamerton, Puchar Ministerstwa Edukacji Narodowej, Puchar Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz nagrodę ZAIKS. Jest to już ósmy tej rangi sukces w bydgoskim konkursie w 19-letniej działalności głubczyckiego chóru. W tym samym konkursie Srebrny Kamerton otrzymał Chór „Capricolium” z LO im. Bolesława Chrobrego w Głuchołazach pod dyrekcją Jana Dolnego.

Głubczycki chór w Bydgoszczy



ARCHIWUM CHÓRU

Za dużo antybiotyków!

ZDROWIE. Szef opolskiego NFZ Kazimierz Łukawiecki poinformował, że w pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku zażywanie antybiotyków w naszym regionie wzrosło o prawie 42 procent w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Opolski NFZ chce przekonać ludzi, że nadużywanie antybiotyków jest szkodliwe. – Zażywanie antybiotyków stało się niebezpiecznie modne – twierdzi

zastępca dyrektora opolskiego NFZ ds. medycznych Roman Kolek. Przypomina, że w innych krajach zachwyty antybiotykami przeminął. Wicedyrektor NFZ zauważa, że wraz z zażywaniem antybiotyków szczepy bakterii uodparniają się na nie. Poza tym populacja nadużywająca tych medykamentów jest bardziej narażona na trudności w leczeniu chorób i mniej odporna.

Copernicus kruszony

OPOLE. Trwają prace rozbiórkowe opolskiego „Copernicusa”, jednej ze sztandarowych inwestycji niesławnej epoki w dziejach opolskiego ratusza. Koparki kruszą powoli, ale systematycznie pięciokondygnacyjną żelbetową konstrukcję straszącą od kilku lat swą pustką, która miała być m.in. wielopoziomym parkingiem. Już w 2008 roku ma w tym miejscu powstać nowa galeria handlowa. Obecnie przy rozbiórce pracują dwie ogromne koparki, gąsienice większej mają 1,7 metra wysokości. Koparki kruszące swoimi zębami mury „Copernicusa” wyglądają jak dinozaury pożerające kruche ciasteczka (o ile dinozaury jadły kruche ciasteczka). Wkrótce na plac zniszczenia dołączą dwie następne koparki krakowskiego „Trans-ziemu”,



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Demontaż Copernicusa

który wygrał przetarg na likwidację nietrafionej inwestycji. Największym problemem przy rozbiórce jest zachowanie nienaruszonej struktury sąsiadującego Kinopleksu.

Świętowali rocznicę

ŁAMBINOWICE. 16 marca odbyły się obchody 62. rocznicy wyzwolenia obozów jenieckich w Lamsdorf, zorganizowane przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu oraz Urząd Gminy w Łambinowicach. Uroczystości rozpoczęły się pod Pomnikiem Martyrologii Jeńców Wojennych. Potem w siedzibie muzeum w Łambinowicach zebrani wysłuchali odczytu kpt. Marcina Ptaka z Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych nt. „Sytuacja militarna na Śląsku Opolskim w ostatnim etapie II wojny światowej, ze



CN/OW

Składanie kwiatów pod pomnikiem

szczególnym uwzględnieniem Łambinowicz”. W uroczystościach wzięło udział około 120 osób.

Czwarta rano

LB ALBO L4

Wydarzenia, wypowiedzi, zapowiedzi wydarzeń, enuncjacje, demenci i demencje, obrażanie i odwoływanie (albo i nie) tak się wszystko goni nawzajem, że normalny człowiek wytrzymać tego chyba nie może. Ja jednak całkiem normalny nie jestem, więc jakoś wytrzymuję, ale ledwo ledwo. Z racji dziennikarskich obowiązków, rzecz jasna. Z tym, że zaznaczam: są to obowiązki z gatunku wielkich, narodowych. Dla przykładu podaję, iż w chwili obecnej (14 marca) jedną z wiadomości dnia jest ta, że 64-latek, pijany w dodatku, ukradł kieszonką kaptusę w sklepie, ale go przyuważono, wezwani zaś policjanci zatrzymali przestępcę, który jednak część trefnego towaru już zdążył spozżyć celem zatarcia śladów (a i likwidacji kaca pewnie też). Teraz czeka go rozprawa w trybie przyspieszonym. Oto miara wyzwań przed jakimi stoimy, wcielając w życie idee rychłej sprawiedliwości.

Jednak nie wszyscy mają tyle szczęścia, nie zawsze, że tak powiem, kaptusę od ust policja zdąży odjąć złodziejowi, choćby i spragnionemu. Nie zawsze ten funkcjonariusz państwa, stróż naszego szczęścia, zdrowia etc. w porę zareaguje. Jedną z wczorajszych wiadomości dnia dotyczyła właśnie tego, ale na katolickich łamach doprawdy wstyd o tym pisać.

Itak to medialne dzionki leczą, choć i tu zdarzają się pozytywne perełki jak chociażby trening Leo Beenhakera z opolskimi trampkarzami. Niestety, resume wizyty trenera reprezentacji w Opolu dość niewesołe. Nasze dzieci nie mają, gdzie trenować, przypominał LB.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Fundacja „Sanktuarium Góry Świętej Anny”

Kalwaria pięknieje



ANDRZEJ KERNER

W ubiegłym roku odnowiono cztery kaplice annogórskiej kalwarii, w tym roku planowana jest renowacja kolejnych pięciu.

Fundacja „Sanktuarium Góry Świętej Anny” w ubiegłym roku obchodziła 10-lecie swojej działalności. 9 marca w klasztorze franciszkanów na Górze Świętej Anny zarząd fundacji złożył sprawozdanie z działań w roku 2006. Odnowiono cztery kaplice kalwaryjskie: pałac Annasza,

kaplicę Przyjęcia Krzyża, Spotkania z Matką i kaplicę Świętej Weroniki. Renowacji poddano także wirydarz klasztorny. Z okazji jubileuszu

10-lecia ukazała się publikacja: „Kalwaria na Górze św. Anny. Wybitny obiekt europejskiego i polskiego nurtu sanktuariów kalwaryjskich”, autorstwa prof. Anny Mitkowskiej z Krakowa. W sumie projekty ubiegłoroczne kosztowały około 290 tys. zł. Plany na ten rok są jeszcze ambitniejsze.

Kaplica Gradusów będzie odrestaurowana w tym roku

Fundacja przygotowuje się do odrestaurowania kolejnych pięciu kaplic kalwaryjskich: kaplicy Gradusy – Święte Schody, Placzące Niewiasty, św. Józefa, Potok Cedron i kaplicy Koronacji Matki Bożej. Prace renowacyjne będą kosztować ponad 320 tys. zł, stąd apel do dobrodziejów o nadal hojne wspieranie prac nad rewaloryzacją annogórskiej kalwarii – ukochanego miejsca wielu tysięcy pątników. **AK**

Pamięć modlitewna

W rocznicę śmierci Jana Pawła II

Abp Alfons Nossol apeluje o uczczenie drugiej rocznicy śmierci sługi Bożego Jana Pawła II.

Obchody tej pamiętnej daty będą miały charakter parafialny, rejonowy i ogólnodiecezjalny. Biskup opolski prosi o odprawienie Mszy św. w niedzielę lub w poniedziałek (1–2 kwietnia) w intencji beatyfikacji Jana Pawła II oraz o modlitwę o rychłą beatyfikację. – Charakter papieski powinny mieć również tegoroczne spotkania rejonowe młodzieży, odbywające się tradycyjnie w sobotę przed Niedzielą Palmową. Spotkania te zapoczątkował właśnie Jan Paweł II – przypomina abp A. Nossol i

zaprasza młodzież do licznego udziału w rejonowych nabożeństwach. Odbędą się one w: kościele św. Mikołaja w Kędzierzynie-Koźlu (31 marca, godz. 15.00), kościele śś. Jakuba i Agnieszki w Nysie (31 marca, 15.00), kościele NSPJ w Raciborzu (31 marca, 18.00) oraz w Kluczborku (piątek, 30 marca, 18.00). Natomiast młodzież rejonu opolskiego i wierni z całej diecezji zaproszeni są na obchody rocznicowe do Opola w Niedzielę Palmową (1 kwietnia). Rozpoczną się o 15.30 w kościele franciszkanów, potem procesja z palmami przejdzie do katedry, gdzie sprawowana będzie Msza św. w intencji beatyfikacji

Jana Pawła II. Natomiast w samą rocznicę śmierci, w poniedziałek 2 kwietnia, o godz. 18.00, odbędzie się modlitewne czuwanie w kościele seminarystów akademickim przy ul. Drzymały 1. – Na to spotkanie arcybiskup zaprasza przede wszystkim młodzież licealną oraz studentów i mieszkańców Opola. W programie czuwania: adoracja Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi św., Eucharystia (godz. 19.00), nabożeństwo światła, misterium słowa i obrazu, hołd milczenia (godz. 21.37), czuwanie modlitewne ze śpiewami Taizé, które zwieńczy o godz. 22.30 błogosławieństwo końcowe. ■

Historię ocalenia sióstr Bluhman Krystyna Bryk przekazała w roku 2004 do Yad Vashem w Jerozolimie. Została ona potwierdzona w roku 2005 na prośbę Betty Breitstein przez jej córkę i zięcia Michaela Matza. Instytut Yad Vashem studiuje możliwość zaliczenia Krystyny Bryk do grona Sprawiedliwych wśród Narodów Świata.

tekst

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Babcia, twoje rodzinne strony trzeba pieszo zwiedzać, żeby wszystko zobaczyć, mówił do mnie wnuk Marcin po powrocie z Krzywczu Górnego nad Dniestrem. On nasłuchał się moich opowieści i zechciał to wszystko obejrzeć. Przywiózł dużo zdjęć: ludzi, starych budowli, gór, naszego rodzinnego domu, mojej koleżanki, która tak jak ja chodzi z laską – pani Krystyna z radością opowiada o wnuku, który pokochał jej rodzinne strony, ale nie tylko on interesuje się losami rodziny Budyńskich i Bryków. Przeszłość dziadków jest nieustającym tematem rodzinnych rozmów. – A to, że po 60 latach odnalazłam Betty i Molly Bluhman, to tylko zasługa mojego zięcia Stasia Kruszyńskiego, męża Bogumili – twierdzi moja rozmówczyni. Żałuje, że stało się to tak późno. – My już

za stare i chore, żeby jechać do siebie – stwierdza ze smutkiem. Ale porozmawiałam przez telefon ze starszą siostrą Molly, mówiła, że ma troje dzieci i niedawno owdowiała. Betty nie pamięta języka polskiego, ale słyszałam jej głos.

Krystyna Bryk, z domu Budyńska, od 1945 roku mieszka w Kłodoboku koło Karłowic Wielkich, w powiecie nyskim, dokąd przyjechała w jednym z pierwszych transportów z Kresów razem z rodzicami i babcią. Wyszła za mąż za Władysława Bryka, żołnierza Armii Krajowej, który przyjechał do Kłodoboka za matką i siostrami przesiedlonymi ze Stanisławówki (gmina Mosty Wielkie, powiat Żółkiew). Dzisiaj, po latach gospodarzenia na ośmiu-hektarowym gospodarstwie, małżonkowie otrzymują rolniczą emeryturę, mieszkają w domu po rodzicach Krystyny z wnuczką Sabiną, jej trójką dzieci i mężem. Ich córka Bogumiła Kruszyńska-Bryk od stanu wojennego żyje z rodziną w Holandii, druga córka – Jadwiga Tuszyńska-Bryk mieszka w pobliskich Karłowicach Wielkich.

**Żyliśmy
w zgodzie**

Miasteczko Krzywczu Górne nad Dniestrem w województwie tarnopolskim rozciągało się na dwu wzgórzach, na jego obrzeżach mieszkali rolnicy, w centrum położonym w dolinie Żydzi prowadzili handel, mieli synagogę, liczne sklepy, rzeźnię, mleczarnię. Rolnicy, podobnie jak Anna Budyńska i jej mąż Józef, sprzedawali Żydom produkty rolne i zaopatrywali się w ich sklepach we wszystko, co było im potrzebne do życia. „Rodzice utrzymywali bliskie i przyjazne stosunki z mieszkańcami Krzywczu narodowości żydowskiej, korzystając z ich porad dotyczących zdrowia, mody, prowadzenia domu i gospodarstwa rolnego” – czytamy w oświadczeniu Krystyny Bryk, urodzonej 18 czerwca 1925 roku w Krzywczu Górnym, skierowanym do Instytutu Yad Vashem w Jerozolimie.

Była jedynym dzieckiem Anny i Józefa Budyńskich. Pamię-



Historia ocalenia sióstr

Odnale

ta bardzo dobrze swoje dzieciństwo, szczęśliwe, pełne miłości i troski swoich rodziców. Matka jej była osobą niezwykle wrażliwą, szanującą każdego człowieka, lubiła z każdym porozmawiać, każdemu pomóc. Gdy na wiosnę 1943 roku rozpoczęły się w miasteczku pogromy Żydów, prowadzone przez Niemców i nacjonalistów ukraińskich, nie mogła tego znieść, płakała, pytała, jak można mordować sąsiadów, ludzi niewinnych, przyjaznych, tylko dlatego że są Żydami. – Byłam pośrednim świadkiem eksterminacji Żydów, rodzice nie pozwalali mi na opuszczanie domu w dniach mordy, ale rozmawiali o tym ze mną. Potem widziałam ziemię, która kipiała od krwi, w niej leżeli nasi sąsiedzi. Przy świadkach zabili lekarza, jego żonę i có-

reczkę, uciekli oni do Krzywczu z Wilna, lecz nie uciekli przed przeznaczeniem. Zamordowali naszego „cyrulika”, który leczył nas z przeziębienia, bólu brzucha i zębów, mnie uratował z zapalenia płuc przystawiając mi pijawki. A potem matka za radą jednej z Żydówek karmiła mnie bananami, one mnie wzmocniły. Zginęli nasi koledzy ze szkoły, zginęli sąsiedzi, właściciele sklepów, handlarze końmi, wiele, wiele osób – wspomina pani Krystyna Bryk.

**Świadectwo
Krystyny Bryk**

– Od wiosny 1943 roku do kwietnia 1944 pomagałam moim rodzicom, Józefowi Budyńskiemu i Annie Budyńskiej, z domu Czarneckiej, ukrywać



ZDJEŃCIA JERZY STEPLEWSKI

Krystyna i Władysław Brykowie z wnuczką i prawnuczką

świeżego powietrza. Kiedyś zostali zauważeni przez ukraińskiego sąsiada, Stefana Bojko, który doniósł policji o swoim odkryciu. Przybyli na miejsce policjant ukraiński zastrzelił całą trójkę bezpośrednio w gospodarstwie Toporowskich. Ciało zabitych pochował Bojko, prawdopodobnie na swym polu. Dziewczeta usłyszały śmiertelne wystrzały, które padły w pobliżu ich kryjówek, i pytały, czy nie zostali zabici ich mama i brat. Rodzice początkowo zaprzeczali, aby nie pogarszać stanu psychicznego dziewcząt. Tragiczną prawdę o śmierci matki i brata przekazali im dopiero tydzień później. Mordercy nie wiedzieli nic o ukrywaniu przez rodzinę Budyńskich, będących sąsiadami Toporowskich, dwójki dziewcząt – ostatnich pozostałych przy życiu członków rodziny Bluhman.

Rok w słomie

Ukrywały się w stodole, w wydrążonym w słomie schronie. Latem, gdy było bardzo duszno, ojciec Krystyny zrobił im kryjówek w stogu słomy stojącym na dworze. Dziewczeta nie wychodziły z ukrycia nawet nocą. Raz dziennie matka Krystyny podawała im jedzenie i wymieniała wiadro z nieczystościami. O ukrywa-

Rodzina Betty Breitstein z USA

nych dziewczętach, poza trzyosobową rodziną Budyńskich, nie wiedział nikt. Budyńscy, w tym Krystyna, musieli być niezwykle ostrożni, żeby nie wzbudzić żadnych podejrzeń u sąsiadujących z nimi ukraińskich nacjonalistów. – Gdy dzisiaj myślę o nich, to nie mogę uwierzyć, że wytrzymały bez mycia, bez ruchu, w ciągłym strachu. Gdy mama powiedziała im o śmierci brata i matki, nie płakały. Jedna z nich powiedziała: – Ich już nie ma, nas też może nie być jutro. Chyba nie wierzyły, że przeżyją – mówi cicho pani Bryk.

Z pogromu ocalało kilka osób, wśród nich dziewczyna ukrywana przez księdza proboszcza Długopolskiego, Icchach, znajomy siostr Bluhman Żyd o nazwisku Seile Semmel, dokarmiany przez matkę Krystyny, i troje Żydów z wioski, których nazwisk pani Bryk nie pamięta. Ocaleni Żydzi po wejściu Armii Czerwonej wyjechali do Borszczowa, stamtąd, zdaniem pani Bryk, wszyscy wyjechali do USA.

Krystyna Bryk poszukiwała siostr Bluhman przez Polski Czerwony Krzyż, Centrum Wsiecentała w Wiedniu i Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. Bez skutku. Dopiero po 60 latach zięć znalazł na stronie internetowej Yad Vashem nazwisko Bluhman. – Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa, że pod koniec życia udało mi się odnaleźć moje koleżanki i usłyszeć ich głos – wyznaje pani Bryk. ■

Bluhman w Yad Vashem

ezione

w naszym gospodarstwie dwie siostry – Żydówki, moje przyjaciółki szkolne. Siostry Betty i Molly Bluhman przeżyły dzięki temu wojnę, a po jej zakończeniu wyjechały do USA, gdzie wyszły za mąż i założyły rodziny. Rodzice Betty i Molly, Sheindel i Pinches Bluhman, byli w Krzywcu Górnym właścicielami lub użytkownikami zamożnego domu wraz z gospodą na rynku, nieruchomości rolnej oraz prawdopodobnie młyna zbożowego. Los Pinchesa Bluhmana jest mi nieznany. Żona Pinchesa, Sheindel Bluhman, przeżyła z synem Josefem oraz obiema córkami wielką akcję „polowania” na Żydów. Sąsiadujące z nami gospodarstwo należało do mej ciotki, Celiny Toporowskiej. Ukryła ona w zabudowaniach gospodarczych pa-

nią Sheindel Bluhman, jej syna Josefa oraz innego mężczyznę, Mordko Kona. Wychodzili oni po zapadnięciu zmroku ze swej kryjówek, aby załatwić potrzeby fizjologiczne, rozprostować kości i zaczerpnąć



Perełki Słowa

**WIERNOŚĆ
PRAWDZIE**

Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówię kłamstwo, od siebie mówię, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. (J 8,44n)



„Macie diabła za ojca” – czy są w Ewangelii słowa mocniejsze? Przenośnia? Jeśli myśleć o człowieku

w kategoriach biologicznych, cielesnych, materialnych – to tylko przenośnia. Ale człowiek to także umysł, psychika, duch. Jeśli którakolwiek z tych niematerialnych, a przecież stanowiących o człowieczeństwie, sfer opłynie zło, to... I w tym momencie się zawahałem. Jezus okazał się radykalniejszy w swoim osądzie, niż gotowiliśmy to czynić. Jest to osąd pewnej szczególnej postawy, nie zaś każdego grzechu. Jezus mówi o kłamstwie, więcej – o sprzeciwie wobec prawdy. Bo z całego kontekstu wynika, że nie chodzi o jakieś tam wypowiedziane kłamstwo czy kłamstewko. Chodzi o świadomy sprzeciw wobec prawdy. Jezus przecież mówi to „do Żydów, którzy Mu uwierzyli” (w. 31). Uwierzyli, a zarazem sprzeciwiają się nawet logicznym konsekwencjom przyjętej prawdy. To nie kłamstwo ludzkich ust, to kłamstwo ludzkiej duszy, gdy człowiek przeczy sam sobie. Jak diabeł, który w Boga wierzy, lecz z tej diabelskiej wiary nie wynika nic, prócz strachu (zob. Jk 2,19). Jak ważne jest, by zawsze być wiernym wewnętrznym prawdzie. I nie zapomnieć, że nawet małe kłamstwo zbliża do ojca kłamstwa, do diabła.

KS. TOMASZ HORAK

150 lat Franciszkanek Rodziny Maryi

Umiłowały drugiego człowieka



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

W niedzielę 11 marca Siostry Franciszkanek Rodziny Maryi z Kopernik obchodziły uroczystość 150-lecia założenia swojego zgromadzenia przez bł. ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego.

Uroczystościom przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa. Wraz z nim Eucharystię koncelebrowali kapłani dekanatu otmuchowskiego oraz księża współpracujący z siostrami i prowadzonym przez nie zakładem. Do Kopernik przybyli również zaproszeni goście z przełożoną prowincjalną s. Bolesławą Dębską, która w latach 70. kierowała kopernicką placówką, oraz przedstawiciele władz samorządowych w osobach nyskiego starosty Adama Fajarczuka i burmistrza Nysy Jolanty Barskiej.

W kazaniu bp Paweł dziękował za rzesze sióstr, które w ciągu minionych lat odczo odpowiadały na głos powołania. – Dzisiaj razem z wami chcemy wysławiać radosne *Te Deum laudamus* za wszelkie dobro, jakie wyświadczyłyście, zwłaszcza na terenie diecezji opolskiej. Za postawę modlitwy i umiłowanie drugiego człowieka, że chcecie być ofia-

rami z siebie i wiele razy umiałyście umrzeć dla siebie, aby narodzić się dla ludzi – mówił bp Stobrawa i życzył siostronom w imieniu Kościoła opolskiego, „aby gorliwość o własne i innych zbawienie zawsze im towarzyszyła”.

Na Śląsk Opolski siostry franciszkanek przybyły w 1946 r. z Podhajec w województwie tarnopolskim. Pierwszą placówką był dom dziecka w Nysie, który rok później został przeniesiony do Kopernik. W następnych latach siostry założyły kolejne placówki w Byczynie, Dobrodzieniu, Nakle i Paczkowie. Dziś zachowały dom w Kopernikach, gdzie po likwidacji domu dziecka, od 1966 r. znajdował się zakład opiekuńczo-leczniczy dla nieuleczalnie chorych. Obecnie jest to Dom Pomocy Społecznej. – Nasz dom jako pierwszy w województwie opolskim otrzymał stałą rejestrację na czas nieokreślony i jest jedyną taką placówką posiadającą certyfikat Systemu Jakości ISO 9901-2001 z wykonania usług w obiektach standardowych całodobowej opieki nad osobami w podeszłym wieku i przewlekle somatycznie chorymi – wyjaśnia siostra dyrektor Jadwiga Stankiewicz, która w 2005 r. została odznaczona srebr-

nym Laurem Umiejętności i kompetencji w kategorii menedżer, lider społeczno-gospodarczy, przyznanym przez Opolską Izbę Gospodarczą.

W prowadzonym przez siostry zakładzie pracuje aktualnie 7 sióstr. Oprócz siostry dyrektora, jedna prowadzi magazyn, dwie są pielęgniarkami, a pozostałe trzy siostry prowadzą terapię zajęciową. Oprócz nich w zakładzie pracują również osoby świeckie, wśród nich trzech lekarzy, rehabilitant i terapeuta, którzy opiekują się około 120 osobami. – Jest to jeden z największych domów w województwie opolskim, prowadzonych przez zgromadzenie zakonne – wyjaśnia s. Jadwiga.

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi liczy w Polsce 728 sióstr i 74 domy. Ponadto siostry pracują w Brazylii, Rzymie (2 domy) i na Wschodzie (Białoruś, Rosja i Ukraina).

Z prawej:
Podczas Mszy św. siostry odnowiły śluby zakonne.

Z lewej:
Siostra dyrektor Jadwiga Stankiewicz i siostra przełożona Krystyna Wereschczyńska witały chlebem i solą biskupa Pawła Stobrą

Zapraszamy

■ NA GŁUBCZYCKIE OBCHODY

Parafia w Braciszowie, Zespół Szkół im. Jana Pawła II w Pietrowicach oraz parafia w Opawicy, Równym i Gołuszowicach zapraszają mieszkańców ziemi głubczyckiej do wzięcia udziału w obchodach II rocznicy śmierci sługi Bożego Jana Pawła II. Program: sobota 31 marca, godz. 17.00, MOK Głubczyce – otwarcie wystawy i program pt. „Maryja w życiu Jana Pawła II”. Poniedziałek 2 kwietnia – „Marsz pamięci”, z Głubczyc do Pietrowic. Długość trasy 26,6 km (1 km – jeden rok pontyfikatu). Początek godz. 8.50 – Głubczyce, pl. Jana Pawła II – błogosławieństwo i wymarsz. Trasa powiezie przez Gołuszowice, Równe, Dobieszów, Barykady (posilek), Opawicę, Krasne Pole, Chomiążę i Pietrowice Głubczyckie (drugi posilek dla pielgrzymów) – tam o 19.00 koncelebrowana Msza św.

W pielgrzymce mogą brać udział grupy oraz pielgrzymi indywidualni. Wszyscy na starcie otrzymają „paszport”, który w odwiedzanych miejscach będzie opieczętowany. Pielgrzymi zostaną wpisani do pamiątkowej księgi oraz otrzymają dyplom. Informacje od godz. 8.00 do 13.00 pod tel. 077 485 76 12.

■ NA DZIEŃ OTWARTYCH DRZWI

Diecezjalne Gimnazjum i Liceum Humanistyczne w Nysie zaprasza uczniów klas VI szkoły podstawowej oraz uczniów III klas gimnazjum w sobotę 31 marca od godz. 10.00 do 13.00 na dzień otwartych drzwi. O godz. 10.00 spotkanie z księdzem dyrektorem Henrykiem Wolffem, potem zwiedzanie szkoły, zapoznanie się z warunkami przyjęcia do szkoły, programem nauczania, z kadrą nauczycielską, okazja do rozmowy z uczniami.

Szczegółowe informacje w sekretariacie szkoły: Nysa, ul. św. Piotra 1a (czynny od 8.00 do 15.00) – tel./faks 077 435 22 47; e-mail: szkoladiec@opole.opoka.org.pl, www.katolik.nysa.pl

■ NA REKOLEKCJE

Duszpasterstwo Akademickie „Xaverianum” zaprasza na akademickie rekolekcje wielkopostne (25–27 marca, 20.00) pod hasłem „Nazwałem was przyjaciółmi”, które poprowadzi o. Paweł Kozacki OP, dominikanin z Poznania, redaktor naczelny miesięcznika „W drodze”.

■ NA WYKŁAD OTWARTY

Ostatni wielkopostny wykład otwarty: 31 III, godz. 17.00, aula Muzeum Diecezjalnego w Opolu: „Zasoby źródłowe IPN-u a badania nad najnowszymi dziejami Polski” – prof. dr hab. Włodzimierz Suleja, dyrektor wrocławskiego oddziału IPN-u.

■ NA FESTIWAL

Już po raz czwarty w Kielcy, w pierwszą sobotę po Wielkanocy rozpocznie się festiwal „Gaude Mater Polonia – Wincenty z Kielcy in memoriam”, upamiętniający wybitnego kronikarza i muzykologa. Koncert inauguracyjny, jak zawsze w Kielcy, w pierwszą sobotę po Wielkanocy. Wśród artystów tegorocznego festiwalu są m.in. światowej sławy skrzypkowie Krzysztof i Jakub Jakowiczowie, wiolonczelista Roman Jabłoński, baryton Jerzy Artysz, organista Bartosz Jakubczak, Duo Harf Celtyckich. Program koncertów na terenie gminy Zawadzkie: *14 IV, godz. 18.00, kościół św. Bartłomieja Ap. w Kielcy: Capella Zamku Rydzynskiego *15 IV, godz. 16.00, kościół MB Bolesnej w Żędowicach: Warszawska Orkiestra Smyczkowa *13 V, godz. 19.30 kościół NSPJ w Zawadzkiem: Harmonium Quintet.

■ R E K L A M A ■



SKOK

im. Powstańców Śląskich

Szanowni Państwo!

od 14 lat w XVIII oddziałach w województwie służy swoim Członkom, oferując nowoczesne usługi finansowe: pożyczki, lokaty terminowe, rachunki ROR, ubezpieczenia, przelewy (99 gr)

I Oddział Rynek 5 47-100 Strzelce Opolskie tel. (077) 462-11-15	II Oddział ul. Wojska Polskiego 1 47-220 Kędzierzyn-Koźle tel. (077) 406-00-36	III Oddział ul. Ks. Wajdy 1 47-120 Zawadzkie tel. (077) 463-34-80
IV Oddział ul. T. Kościuszki 38 57-100 Strzelin tel. (071) 392-39-84	V Oddział Rynek 16 49-300 Brzeg tel. (077) 404-46-38	VI Oddział ul. Ozimska 4 45-057 Opole tel. (077) 442-20-00
VII Oddział ul. Wyzwolenia 13 46-040 Ozimek tel. (077) 465-21-88	VIII Oddział ul. Opolska 4 47-300 Krapkowice tel. (077) 407-83-80	IX Oddział ul. Sienkiewicza 3 49-200 Grodków tel. (077) 415-31-51
X Oddział Plac Wolności 21 46-380 Dobrodzień tel. (034) 353-66-65	XI Oddział ul. Armii Krajowej 2 46-300 Olesno tel. (034) 358-26-91	XII Oddział ul. Sosnkowskiego 6/13 45-273 Opole tel. (077) 458-20-68
XIII Oddział Rynek 3 46-100 Namysłów tel. (077) 419-07-70	XIV Oddział Rynek 11 46-250 Włoczyn tel. (077) 407-20-21	XV Oddział ul. Damrota 13 48-200 Prudnik tel. (077) 406-71-16
XVI Oddział ul. Nyska 18/1 48-385 Otmuchów tel. (077) 409-04-12	XVII Oddział ul. Krakowska 13 46-200 Kluczbork tel. (077) 417-04-17	XVIII Oddział Rynek 51 48-370 Paczków tel. (077) 435-15-50

CENNIK LOKAT

LOKATY TERMINOWE

1 miesiąc	-3,0%
2 miesiące	-3,3%
3 do 5 miesięcy	-3,5%
6 miesięcy	-4,0%
9 miesięcy	-4,5%
12 miesięcy	-5,0%
24 miesiące	-5,5%

LOKATY RENTIERSKIE

Dla odsetek wpłacanych
co 1 miesiąc i co 3 miesiące

6 miesięcy	-3,5%
9 miesięcy	-4,0%
od 12 do 35 miesięcy	-4,5%
36 miesięcy	-5,0%

LOKATA TERMINOWA KAPITAŁOWA - od 36 m-cy:

17,90% oprocentowanie efektywne (5,5 % nominalne)
Możliwość wypowiedzenia umowy lokaty z zachowaniem prawa do odsetek.

+ 1%	- dla lokat od 30 000 zł na okres od 12 miesięcy
+ 1,50%	- dla lokat w kwotach od 70 000 zł na okres od 12 miesięcy

Centrala: Zdzeszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Mikołaja w Raciborzu (część II)

Do Miedoni przybywają

Miedonia jest jedną z dzielnic Raciborza i wchodzi w skład parafii św. Mikołaja w Starej Wsi. Od blisko 15 lat zachowuje jednak swoją „odrębność”.

Przeciętnemu mieszkańcowi Opolszczyzny Miedonia kojarzy się z ogłaszanymi komunikatami radiowymi o stanach wód w górnym biegu Odry. Znacznie mniej opolan wie, że znajduje się tam diecezjalny dom formacyjny, z którego gościny korzysta co roku około dwóch tysięcy osób. Bywa, że na rekolekcje czy dni skupienia do Miedoni przyjeżdżają osoby z różnych stron Polski, a nawet z zagranicy.

Dom formacyjny

– W ubiegłym roku gościł w naszym domu 2140 osób – mówi ks. Hubert Czernia, dyrektor diecezjalnego domu formacyjnego w Miedoni. Wśród gości znaleźli się: dzieci korzystające z wypoczynku zimowego i letniego, ministranci i lektorzy, dziewczęta szesnastki. Tam też organizowane są konferencje dekanalne, dni skupienia dla wolontariuszy Caritas, amazońskich, głuchoniemych i młodzieży przygotowującej się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

– W naszym domu odbywają się również warsztaty terapeutyczne dla sióstr klauzurowych, warsztaty metodyczne i rekolekcje dla studentów Wy-



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

działu Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, dni skupienia dla członków parafialnych rad duszpasterskich, a także rekolekcje dla rolników i rolniczek – wylicza ks. Czernia. Ogromnym powodzeniem cieszą się także spotkania związane z przygotowaniem do sakramentu małżeństwa.

Duszpasterstwo sąsiadów

W lutym 1992 r. zostało w Miedoni zainicjowane osobne duszpasterstwo. Wtedy właśnie ks. Hubert Czernia otrzymał dekret na wikariusza raciborskiej parafii św. Mikołaja i objął opiekę duszpasterską swoich dotychczasowych sąsiadów. – Miedonię aktualnie zamieszkują 354 osoby – mówi ks. Hubert. Te najświeższe dane pochodzą z ostatniej wizyty kolędowej. Kolęda tu trwała cztery dni i miała miejsce w okolicy Bożego Narodzenia.

W domu rekolekcyjnym znajduje się kaplica pw. Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. W niedzielę są w niej odprawiane dwie Msze św., w których

uczestniczy około dwustu osób. Spora grupa mieszkańców bierze udział również w liturgii sprawowanej codziennie, rano bądź wieczorem. Oprócz wizyty kolędowej w Miedoni mają miejsce również inne wydarzenia duszpasterskie: niedzielne i świąteczne nieszpory, Roraty, spotkania adwentowe i wielkopostne, nabożeństwa pasyjne (Droga Krzyżowa i Gorzkie Żale), procesje o urodzaju na św. Marka i św. Urbana, nabożeństwa majowe i różańcowe. W kaplicy odprawiane jest także Triduum Paschalne! Chłopcy i dziewczęta tworzą liturgiczną służbę ołtarza, jest organista, dwie różne różańcowe oraz prężnie działające rodziny szesnastki.

Z posługi ks. Huberta Czerni bardzo zadowolony jest ks. radca Reinhold Porwol, proboszcz parafii św. Mikołaja, który uważa, że wielu wiernych uczestniczących w wydarzeniach duszpasterskich w Miedoni (zwłaszcza osoby w podeszłym wieku) nie dotarłoby do kościoła parafialnego oddalonego od tej dzielnicy o trzy kilometry.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. HUBERT CZERNIA

Nad Miedonią góruje Diecezjalny Dom Formacyjny

dyrektor Diecezjalnego Domu Formacyjnego w Raciborzu Miedoni, święcenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1986 r. w Opolu. Był wikariuszem w parafiach: św. Jana Chrzyciela w Nysie (1986–1989) oraz Matki Bożej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu (1989–1992). Od 1992 r. pracuje w Miedoni.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Patrząc na doświadczenia mojej 21-letniej posługi kapłańskiej, dochodzę do wniosku, że warto poświęcać się dla drugiego człowieka, ukazując mu sens życia, piękno i prawdziwe szczęście życia Bożego w nas. Już w seminarium poważnie myślałem o misjach, jednak zrozumiałem, że misje są potrzebne u nas. 15-letnia praca w Diecezjalnym Domu Formacyjnym urzeczywistnia mi ten zamiar. Pracuję głównie dla ludzi, których praktycznie nie znam, bo pojawiają się na rekolekcjach i znikają. Jest jeszcze ta wspaniała część parafii św. Mikołaja – Miedoni, która jest na miejscu, i ona doskonale wykorzystuje możliwości domu formacyjnego, jakie daje kaplica Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Pragnienie bycia Kościołem, odpowiedzialnym za Kościół oraz niesienie Dobrej Nowiny znajduje oddźwięk po spotkaniach rekolekcyjnych, dniach skupienia czy też w życiu duszpasterskim miejscowej wspólnoty. Cieszy mnie to, że po takiej formacji ludzie odważniej przyznają się do Boga, Kościoła oraz cieszą się moją obecnością jako kapłana w ich formacji i środowisku.